Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 groszy

Nr. 5. Zamość, niedziela 2 lutego 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Mościce.

18 stycznia otwarto i uruchomiono Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach. Uroczystość uświetnił swą obecnością główny inicjator i twórca fabryki, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, szereg przedstawicieli Rządu, wielu posłów bez różnicy przekonań politycznych, wreszcie przedstawiciele sfer rolniczych i przemysłowych.

Odprawiono uroczystą Mszę św. Biskup Wałęga w mowie swej scharakteryzował Pana Prezydenta jako pierwszego apostoła pracy. Na akademji w sali fabrycznej przemawiał prezes rady administracyjnej fabryki, inż. Klarner, po nim minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski mówił, że dzieło podjęto z inicjatywy Pana Prezydenta, a zrealizowano wysiłkiem finansowym całego społeczeństwa. Problem azotowy jest na dalszą metę zagadnieniem wyżywienia ludności, istotą rozszerzenia warunków rentowności i na mniejsze gospodarstwa rolne. Jest to problemat samowystarczalności zbożowej dla takiego państwa, jak Polska i w znacznej części zagadnieniem powstrzymania dzikiej i przymusowej emigracji.

Tak samo, jak fabryka chorzowska, nowa fabryka ma służyć celom i interesom rolnictwa, a przez to interesom społecznym całego Państwa. Ma ona przyczynić się do uniezależnienia postępu rolnictwa od obcych wpływów i celów obcej polityki, ma ona wskazywać, że najtrudniejsze nawet zadania techniczne mogą być pomyślnie rozwiązane wspólnym wysiłkiem polskich inżynierów i polskiego robotnika.

Po nim przemawiał prezes Centr. Tow. Rolniczego p. Fudakowski, imieniem przemysłu chemicznego prezes Trepka. Mówili, że Mościce to przykład postępu w dziedzinie rolnictwa.

Polska jest, i zapewne jeszcze przez dłuższy czas pozostanie, krajem wprawdzie nie wyłącznie, ale w znacznej mierze rolniczym. Rolnictwo nasze potrzebuje jak najbaczniejszej uwagi i największej staranności o jego rozwój—a jeżeli rozwój wszystkich krajów europejskich idzie w kierunku coraz większego ich uprzemysłowienia, to w Polsce iść on musi nietylko w kierunku rozwoju przemysłu niezależnego od rolnictwa, lecz także—i to przedewszystkiem—w kierunku uprzemysławiania samego rolnictwa. Wiemy, że nieurodzajne nawet ziemie krajów Europy środkowej odznaczają się większą stosunkowo produkcją rolniczą, niż ziemie polskie od nich urodzajniejsze—z natury swej gleby—dzięki produktom chemicznym.

Mówcie w Zamościu o morzu — o polskiem morzu...

Dnia 18 stycznia r. b. minęło 10 lat, gdy nasza armja przekroczyła granice b. zaboru pruskiego i rozpoczęła zajmować przyznaną nam Traktatem Wersalskim odwiecznie polską ziemię — Pomorze, które połączyło nas z morzem.

Niewielki to, coprawda, skrawek brzegu nasz dostęp do morza, ale ma on i tak dla Polski olbrzymie znaczenie gospodarcze i polityczne.

Gdy myślę o tym tak ważnym odcinku geograficznym — przychodzi pytanie, jak i co zrobiliśmy na nim w ciągu ubiegłego 10-lecia dla utrwalenia i związania Polski z morzem? Trzeba jechać do Gdyni i naocznie zobaczyć dzieło Polski nad morzem i dla morza. Dokonano rzeczy wielkich. Iście amerykański rozwój portu i miasta Gdyni, rozbudowa i budowa nowych linij kolejowych są dowodem wielkiego uderzenia fali energji narodowej w kierunku morza. Każdy miesiąc przynosi nowe potwierdzenia, że ta energja bynajmniej nie słabnie, ale stwarza nowe cuda, daje świadectwo — jest żywym pomnikiem polskiej pracy i myśli państwowej, przeobrażającej się na tym skromnym naszym wybrzeżu w twórczy genjusz polski, o znaczeniu słowiańskiem.

Pracująca nad związaniem społeczeństwa z morzem i szerząca zagadnienia i idee morskie Liga Morska i Rzeczna przygotowuje z okazji 10-lecia władania Pomorzem obchody w dniu 10 lutego. Niechże zatem Koła Ligi Morskiej i Rzecznej i na terenie Ziemi Zamojskiej organizują obchody i odczyty — niech mówią na tych obchodach o morzu jaknajwięcej. Niech wszyscy mówią i myślą o morzu, jako o naszej przyszłości i prawdziwej niezależności gospodarczej i politycznej.

Zamość stanowczo nie ma szczęścia do prelegentów, którzy bardzo rzadko, jeden raz na pół roku lub jeszcze rzadziej wygłaszają odczyty. A mieszkańcy spragnieni są żywego słowa. Niechaj przeto zamojskie Koło Ligi Morskiej i Rzecznej postara się o dobrego prelegenta; niech nam mówi o morzu i naszych obowiązkach względem niego — niech powie jak rośnie nasza flota wojenna i handlowa — niech śpiewa wielką pieśń o morzu, byśmy poczuli ożywczy podmuch dobrego wiatru morskiego.

I niech powie jeszcze, jak Niemcy wyciągają szpony, by nam odebrać Pomorze i jak trzeba się przygotowywać do odparcia tego ciosu.

Zamość tęskni za żywym słowem.

Antoni Borkowski.

Baśń o morzu.

Czy znacie baśń kaszubską o morzu?

Posłuchajcie!

Żył w Wiśle jesiotr złoty. Po Bożemu żyła ryba wolno i swobodnie. Chce, to pluska się wśród fal wiślanych, chce, to płynie do Gdańska, a tam nurza się w bursztynowych wodach Bałtyku.

Rada była cała Polska swej rybie złotej, a już osobliwie umiłowali ją Kaszubi.

Przyszły jednak lata nieszczęść i klęsk.

Obcy rybak zaczaił się na jesiotra i, pojmawszy go w siecie, złote mu poobrywał skrzela. Zapłakała Polska cała, a lud kaszubski, jak jeden człowiek wyległ na wybrzeże morskie i biadał, a lamentował nad niedolą.

Przemówił tedy jesiotr w te słowa.

— Nie frasujcie się, przyjdzie taka wiosna, kiedy odrosną mi złote skrzela...

A kiedy najstarszy z gromady zapytał, kiedyż ta wiosna nastanie, dowiedział się, iż chodzić mają na brzeg morski i wsłuchiwać się w rozhowory fal. Gdy rozbijając swe pienne łona o piachy nadbrzeżne, szeptać będą: Polska, Polska! — cud się ziści...

Taka jest baśń kaszubska o morzu.

Dzisiejsze pokolenie doczekało cudu. Dziś nastała zapowiedziana przez legendę wiosna, najpiękniejsza z wiosen naszej historji. Kaszub uchem serca przywarł do morza i słucha a słucha, i nasłuchać się nie może. Fala... bbulgl.. co mówi?.. Polska!. I jak młotem wali o wybrzeże, a jesiotr cudowny już na dnie i godziny liczy tą chwilę, gdy złotem skrzelem swojem olśni wszystkie kraje i ludy.

Polska idzie nad morze...

Idzie, by już nie odejść, idzie sprzymierzyć się i związać dozgonnym ślubem miłości i posiadania. A poprzedzić ją ma jej straż przednia na morzu, jej tarcza ochronna, marynarka polska, co wydarty brzeg morski takim pragnie opasać wałem, takim granitem woli i zwycięstwa, aby nikt i nigdy, najbardziej piekielne potęgi świata, nie ważyły się targnąć na nasze władanie.

Czy znacie marynarzy polskich? Czy znacie dzieci morza?

Z dumą i namaszczeniem szykowali się do wymarszu nad Bałtyk. Sen o banderze polskiej, o portach i latarni morskiej, o pancernikach i łodziach podwodnych wszystkiemi kolorami tęczy omotał im duszę całą. Marzą o Wenecji polskiej — o Gdańsku, co nad brzegiem bursztynowym opodal leniwego ujścia Wisły rozsiadł się wielmożnie, a, jak królowa wód na Adrjatyku, winien się stać także, jak było ongi, królową wód północnych. Sen o potędze morskiej trapi i spokoju im nie daje.

Zbliżcie się, posłuchajcie, jak prawią ogniście i zapamiętale, jak kochają morze! Uczcie się je kochać wraz z nimi, bo to pierwszy warunek jego posiadania, inaczej opuści nas, pianą gniewu i goryczy podmywając opokę potęgi państwowej.

Stwarzajmy kult morza w Polsce. Niech cały naród przeniknie się świadomością jego roli i znaczenia, niech zrozumie, że:

Bez morza i bez Gdańska,
To z dziadowska, a nie z pańska!

Remigjusz Kwiatkowski.

IDZIEMY NAD POLSKIE MORZE.

Idziemy nad polskie morze
— Bóg naszej wiary strzegł
My, ordynansy Boże
Idziemy na Pomorze
Na bursztynowy brzeg.

Graniczne kopce giną,
Sypią się w proch i w pył —
Śpiewałbym ci, dziewczyno,
Godzinę za godziną —
Jak lud nam wieńce wił.

Jeno żem raz na wieki
Już moje serce dał...
Szumią nam wielkie rzeki
I Bałtyk grzmi daleki
Aż hen u szwedzkich skał.

Głucho nam dudnią działa
O kamień zmarzłych dróg,
Żołnierska pieśń, zuchwała
Zerwała się, zerwała —
— Tak nam dopomóż Bóg.

Lśni srebrem zbrojny szpaler
I szumi morska toń...
Dał znak Brygadjer Haller —
— Zbiegnijcie z waszych galer
Za ostrą chwycić broń.

Ze wszystkich krańców świata
Nasz wierny żołnierz biegł
I witał go, jak brata,
Odzyskanego brata
Nasz bursztynowy brzeg.

Bogu Rodzico Marjo
Zwól że nam, odpuść nam!
Żołnierskie serca biją,
Bogiem sławiona Maryjo —
Idziem do Gdańskich bram.

Świecą nam jasne zorze —
Hufiec nasz w błękit wbiegł
— — — — — — — — —
My, ordynansy Boże
Idziemy na Pomorze
Na bursztynowy brzeg.

Toruń, luty 1920. EDWARD LIGOCKI.

Rada Miejska.

(posiedzenie z d. 28 stycznia)

Rada przychyliła się do prośby mieszkańców Nowej Osady o przeniesienie targowicy zwierzęcej bliżej Nowej Osady, gdyż targowica jest głównem źródłem zarobków mieszkańców. Upatrzone są dwa miejsca: jedno na wschodzie koło młyna Kahana, drugie koło wyjazdu Hrubieszowskiego. Wybrana dla zbadania tej sprawy komisja, złożona z 5 osób, złoży Radzie w ciągu 2 tygodni sprawozdanie.

Rada uchwaliła regulamin Miejskiej Komisji Opieki Społecznej i opiekunów społecznych.

Rada prosiła Magistrat o zaproszenie komisji rewizyjnej dla przeprowadzania normalnej czynności rewizyjnej gospodarki miejskiej Inicjatorem tej uchwały był radny Jabłoński, będąc zdania, że bieg spraw miejskich nietylko bieżących, lecz i przeszłych, jest niezbędną dla radnych informacją.

Wybrano radnych Gołębiowskiego, Cukiermana i Rajsfelda do komisji rekursowej, która rozpatrywać będzie zażalenia mieszkańców co do wymiaru podatków.

P. burmistrz powiadomił Radę, że Magistrat wybrał do zarządu elektrownią pp: Ignacego Margueliesa, inżyniera Edwarda Szrotta, Salomona Epsteina, Edwarda Stodółkiewicza, Franciszka Kazaneckiego i Jakuba Margueliesa. Przewodniczy zarządowi p. burmistrz, delegatem do elektrowni jest p. wiceburmistrz. Zarząd odbył już 5 posiedzeń. Rada akceptowała ten wybór.

Radny Jabłoński słusznie poruszył sprawę ceny chleba, za wysokiej wobec taniości zboża. Sprawą tą zainteresował się Magistrat, zapewne i Starostwo.

Radny Iwasiuk przemówił imieniem mieszkańców Majdanu o potrzebie dostarczenia im dobrej wody. P. burmistrz wyjaśnił, że Magistrat dąży do zaspokojenia tej potrzeby możliwie najprędzej.

Z Nielisza.

(Korespondencja własna „Sł. Zamojskiego").

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Nieliszu nadesłało nam, za pośrednictwem Związku Młodzieży Polskiej w Lublinie sprawozdanie ze swej działalności za rok 1929. Zobrazujemy w ogólnych zarysach całokształt życia w SMP. w Nieliszu.

W miesiącach zimowych na początku ub. r., świeżo zorganizowane Stowarzyszenie odbywało co tygodnia zebrania, na których prócz części koncertowej wygłaszane były przemówienia naukowe i pouczenia gospodarskie. Wiosna wyprowadziła młodzież w pola i sady; wzięto się raźno do roboty, a owoce tej pracy niedługo kazały na siebie czekać.

W czerwcu wzięło Stowarzyszenie czynny udział w przyjęciu Ks. Biskupa lubelskiego wystawiając własną bramę triumfalną.

Lipiec zaznaczył się takiem wydarzeniem, jak sądem konkursowym, który przyznał nagrodę pieniężną w wysokości 20 zł. d-howi A. Juszczakowi za największą ilość skrzynek sztucznych gniazd zrobionych przez niego, a zajętych przez ptaki. Na skutek odezwy Związku w sprawie urządzenia składki na głodnych w Wileńszczyźnie, druhowie chętnie oddali ostatnie grosze na ten cel. Miesiące letnie jednak cechowała pewna ospałość z tej przyczyny, że młodzież zajętą była pracami na własnych polach i zagrodach.

Przyszła jesień, która pozwoliła znowu intensywniej oddać się pracy w Stowarzyszeniu. Porównywano plony zebrane przez poszczególne jednostki; szczycono się lepszymi wynikami. Szlachetna rywalizacja zbierała swoje plony. Co lepsi i bardziej zasłużeni członkowie naszego Stowarzyszenia otrzymywali nagrody. W ostatnią niedzielę października obchodzono uroczyście dzień oszczędności, słuchając odpowiednich wykładów i odczytów. D-h L. Smutniak był tym szczęśliwym wybrańcem losu, ktory mu dał książeczkę oszczędnościową z wkładm 10 zł; innym udzielono zachęty, aby własne zaoszczędzone złotówki sami składali do kasy. Stowarzyszenie kładło też nacisk na stronę moralno-wychowawczą swych członków. Odciągano więc młodzież od sklepików wiejskich, które, jak mówi sprawozdanie, są rozsadnikami zgorszenia. Zwracano uwagę na bezcelowe wałęsanie się w nocy po ulicach i zaczepianie Bogu ducha winnych przechodniów, nie licujące z godnością członka Stowarz. M P. Na uroczystem zebraniu ku czci św. Stanisława Kostki uproszono p. M. Stankiewicza, sekretarza gminy, aby raczył zaopiekować się młodzieżą w charakterze Patrona;

Kończą swe sprawozdanie druhowie z Nielisza temi słowami: „Jak widać ze sprawozdania, nie możemy pochwalić się wielkimi owocami pracy, narazie o to nie chodzi, jednak, zdaje się, Stowarzyszenie zadanie swoje spełniło przez budzenie myśli i łączenie wysiłków ku lepszemu."

My powiemy od siebie, że Nielisz może śmiało poszczycić się wynikami swej pracy, a wierzymy, że w roku bieżącym wyniki te będą jeszcze lepsze. *Zw. Lub. S. M. P.*

Dobrze zrobił radny Rajsfeld, że stanął w obronie tych mieszkańców, którzy za drobne przewinienia skazani są na areszt 1 — 3 dniowy i odsiadują go w więzieniu, traktowani jak kryminaliści. Nie żyjemy w średniowieczu. Pręgierze nie są nam potrzebne. Areszt gminny — to co innego. Radny Jabłoński zgłosił dezyderat o utworzeniu aresztu policyjnego przy gminie, zanim zaś to się stanie, aby dla takich aresztantów służyła osobna cela więzienna. Radny Morawski wyraził życzenie, aby Magistrat porozumiał się z p. prokuratorem w tej sprawie. *E. M.*

Z SEJMU.

Sejm a Stronnictwo Chłopskie. O ile ustawa upoważniająca Ministra Skarbu do wydania 50 miljonów zł na budowę domów w miastach będzie przyjęta przez Senat, miasta dostaną znowu 50 miljonów zł na udzielanie pożyczek długoterminowych (25 lat) na 6% rocznie na budowanie domów i mieszkań. Klub Stronnictwa Chłopskiego zgłosił na posiedzeniu Sejmu dn 18 stycznia projekt ustawy, w której Sejm upoważnia rząd do udzielania małym rolnikom z zapasów kasowych kredytów krótkoterminowych do wysokości 100 miljonów zł — za pośrednictwem Państw. Banku Rolnego, Kas Powiatowych, Kas Stefczyka itp. Wniosek ten przeszedł już pierwsze czytanie w Sejmie i został przydzielony do komisji budżetowej.

Klub Str. Chł. motywuje swój wniosek tem, że zapasów kasowych jest jeszcze 300 miljonów zł, więc gdyby miastom dano 50 miljonów, a chłopom 100 miljonów zł, zostałoby jeszcze zapasów kasowych ok. 150 miljonów zł, oraz że chłopi upadają pod ciężarem lichwy i znikąd pomocy nie mają.

Co uczyni Sejm przy dzisiejszym wielkim braku gotówki w Polsce?

Karnawał w Klemensowie.

Inteligencja klemensowska bierze bardzo czynny udział w pracy społecznej. A gdy się bawi, i zabawie przyświeca cel wyższy.

„Niema Polski bez morza—to prawda, to też klemensowski Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej głosi tę prawdę wytrwale.

Jakże więc zabawa karnawałowa, urządzona przez Oddział w dn. 25 stycznia, mogła nie mieć powodzenia!!! Jakże więc obywatelstwo okoliczne mogło nie zatańczyć mazura w fantazyjnie, bajecznie kolorowo przybranej klemensowskiej sali teatralnej przy dźwiękach klemensowskiej orkiestry, za którą jej inicjatorowi i kierownikowi muzycznemu, p. Stanisławowi Spiewińskiemu trzeba złożyć dank szczery. Chlubi się nią Klemensów, a Zamojszczyzna i Zamość zamało dotychczas znają (kapelmistrzem jest p. Mucha).

Rojno, gwarno, wesoło było w Klemensowie. P. Kiełczewski rej wodził wśród par tańczących, a wdzięczne miał zadanie wśród tancerek, które pięknością i gracją czarowałyby samą Terpsychorę. Bogini tańca miała możność wybrać także królowę balu, a kogo... ha, wybór niełatwy i dla bogini i dla panów... Jak odmalować miły nastrój zabawy, tę złotą, polską fantazję tancerzy, która ród swój wiedzie z czasu kontuszy i wylotów i nie może być inna na pięknej Ziemi Zamojskiej! Tylko wrażeniem szczerem.

Obywatelstwo dopisało. Widzieliśmy pp.: Lipczyńskich z Mokrego, Jabłońskich z Szewni, Nowakowskich z Mocówki; pp. Grabkowskiego z Michalowa, Siemiątkowskiego z Widniówki, Ceratkiewicza z Niedzielisk; z Zamościa przybyli pp. Rodakowie, dr. Szeremeta, kapitanostwo Banachowie, inżynier K. Kallwejt z synem, architekt T. Wtorzecki, komendant Skulski, R. Dytry, pp. Marja Sutkowska, Marja Gadecka, Wiktor Dabrys; p Kostecka ze Zwierzyńca; sędziostwo Strzeleccy; burmistrz Szczebrzeszyna p. Mańkowski, dr Klukowski i wiele, wiele innych osób.

A transparent, w sali poprzedzającej salę balową, z widokiem morza, polskiego morza i napisem: „Kto, bawiąc się dzisiaj, trochę grosza straci, niech się tem nie martwi, morze mu odpłaci" — wspominam o nim, bo wszyscy na niego patrzyli i zapamiętali.

O, piękny Klemensowie! „Słowo Zamojskie" powstało także z Twego narodowego ducha. *E. M.*

Matko, pamiętaj, że chleb z piekarni mechanicznej daje dzieciom zdrowie i siłę.

Z pow. Biłgorajskiego.

(Z-n Kn.) Z życia SMP. **na terenie powiatu Biłgorajskiego.** Dnia 3 i 4 b. m. odbędzie się w Biłgoraju 2-dniowy kurs rolniczy pod kierunkiem Instr. Zw. p A. Mocha. Prelegenci: p Dyrektorka Szkoły Rolniczej w Teodorówce, p. Prüffer, p. Kiełczewska i p. Słoński. W kursie, prócz młodzieży miejscowej, weźmie udział młodzież S. M. P. z Puszczy Solskiej, Dąbrowicy, Huty Krzeszowskiej, Krzeszowa, Łukowej, Tarnogrodu, Potoka Górnego, Lipin Górnych, Górecka, i Józefowa biłgorajskiego.

5 lutego w Dąbrowicy rozpoczyna się kurs robót ręcznych, który prowadzić będzie p. Instruktorka Lasocianka.

Tegoż dnia rozpocznie się też takisam kurs i w S. M. P. w Krzeszowie, dokąd wyjeżdża p. Jendrusiakówna.

W Polsce.

Tajemnice państwowe. Że w Polsce istnieje silnie zorganizowane szpiegostwo polityczne, świadczy fakt, że była podsłuchana, a później w tajnych biuletynach opublikowana rozmowa telefoniczna pomiędzy P. Prezydentem i premjerem Bartlem. Rozmowa była bardzo ważna ze stanowiska państwowego. Toczy się śledztwo, kto i jak mógł podsłuch zorganizować — przyczem fachowcy w zakresie techniki telefonicznej twierdzą, że podsłuch bez wiedzy zarządu telefonów jest wykluczony.

Wypędzanie djabła z dziewczyny. W Wilnie w prawosławnym klasztorze św. Trójcy odbywał się ceremonjał „wypędzania djabła" z 18-letniej dziewczyny. Przez kilka dni duchowni prawosławni i mniszki dokonywali modłów, święceń, zaklęć, bez przerwy dzień i noc. Drzwi cerkwi zamknięto i większość ciekawych, gromadzących się na ulicy, nie była dopuszczana do wnętrza. Dziewczyna klnie i miota się, a mniszki trwożnie się żegnają. W ciągu dnia dziewczynę przewieziono na krótko do mieszkania jej przy ulicy Tatarskiej, poczem z powrotem zabrano ją do klasztoru. Przełożona mniszek jest pełna wiary, iż z ciała dziewczyny uda się djabła wypędzić.

I to się dzieje w 20-em stuleciu. Ciemne duchowieństwo obałamuca ciemny lud, zamiast go oświecać. Jedyne lekarstwo na zabobony to szkoła powszechna i światły nauczyciel.

Bezrobocie w Polsce. 5 stycznia było 206 tysięcy bezrobotnych. Liczba ta wzrasta ciągle. W sejmowej komisji budżetowej uchwalono zwiększyć fundusz bezrobocia o 15 miljonów złotych. P. P. S. naradzała się z grupami centrolewemi i lewicowemi co do zgłoszenia wniosku o wyrażenie votum nieufności dla ministra pracy i opieki społecznej Prystora. Jest jednak prawdopodobne, iż wniosek ten nie zostanie zgłoszony zaraz, by nie wprowadzać trudności podczas uchwalania budżetu.

Zamach na skarbiec oddziału Banku Polskiego w Częstochowie przy ul. Marji Panny Nr. 34 został udaremniony. Skarbiec ten posiada zwykle 20 — 30 miljonów złotych. Zamach ten miał być dokonany w nocy z 25 na 26 stycznia lub też w niedzielę 26-go. Przez otwór, jaki wybili kasiarze, widać było wnętrze archiwum Banku, skąd już było blisko do sąsiedniego skarbca. Sygnalizacja elektryczna skarbca uszkodzona nie działała. Kasiarze oczekikiwali tylko chwili, kiedy będą mogli przepalić drzwi stalowe, wiodące do skarbca. W ostatniej chwili zamach złodziejski wykryto.

Kaprysy zimy. W województwach Wileńskiem i Warszawskiem zakwitły wierzby.

W woj. Poznańskiem spotykano fruwające motyle.

Nad Wilnem przeleciało w stronę północną stado żórawi w ilości około 70 sztuk.

Piewca niedoli.

Po roku 1863 na Polskę spadło nieszczęście, wynikłe z klęski. Ze strony rządu rosyjskiego zaczęło się dzieło zagłady wszystkiego, co polskie. Wydano polskości walkę na śmierć i życie. Nic więc dziwnego, że atmosfera ówczesna spowodowała ostateczną likwidację okresu romantyzmu we wszelkich dziedzinach.

Po fantastycznych przeżyciach nastąpiła depresja. Wszystko, co stanowiło podstawę bytu narodowego, było tępione bezwzględnie.

Pokolenie współczesne, pozbawione możności wypowiadania swych uczuć serdecznych, stało się niezdolne do utrzymania berła romantyzmu narodowego.

Błąkała się dusza polska, drżąca w swym bólu, ociężale i leniwie po niwach literatury i sztuki rodzimej, szukając śladów wieszczów — nadaremnie. Aż wreszcie prąd pozytywizmu nadał nowy kierunek wszelkim poczynaniom. Piękno uległo ostatecznie realizmowi.

Wśród tych zmagań—sam wśród obojętnych z bólu rodaków, wykwitł poeta-malarz, piewca niedoli: Artur Grottger.

On jeden nie ugiął się pod brzemieniem. On jeden utrwalił i pokazał światu typ powstańca polskiego w całej jego żałobnej aureoli, on jeden przekazał przyszłemu pokoleniu całą martyrologję Polonji i Lituanji na wieczną, świętą pamięć.

I nie zawahał się, na swoich skromnych kartonach, przemówić całą grozą styczniowego powstania.

Grottger malował częściowo olejno, to znów akwarelą lub też rysował kredkami na papierze. Dzieła swe podzielił na cykle: „Warszawa", „Polonia", „Lituania", „Wojna". Jego „Wojna" p. t. „Na łez padole" rozeszła się po całej Europie, głównie po Niemczech.

Przez sztukę swoją stał się misjonarzem tragizmu narodowego wśród obcych. Na ziemiach obcych rozchwytywane były jego dzieła.

A strasznie to smutne obrazki: np. „Pochód na Sybir" — tło: śnieżyste pola, zda się bezmierne, na przodzie szereg skazańców odartych, zziębłych, śmiertelnie zmęczonych. Pierwsza na lewo postać: typ młodego bojownika za wielką sprawę z siłą zaciętości w szlachetnych i pięknych rysach. Typ prawdziwy „grottgerowskiego powstańca".

Dzieci Polski dzisiejszej nie znają wzruszeń, które wywołuje wspomnienie Ojczyzny umęczonej. One widzą ją wolną i są radosne.

Ale pozostała pamiątka. Pozostały kartony Grottgera.

Olga Andruszewiczowa

Podręcznik niezbędny dla oficera.

Mjr. dypl. Roman Starzyński. Zarys nauki organizacji sił zbrojnych. Warszawa 1929 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Omawiana książka jest jedyną aktualną pracą z zakresu organizacji sił zbrojnych. Uwzględnia ona zarówno stan obecny organizacji wojskowej jak i jej historyczny rozwój. W szczególności traktuje o systemach tworzenia sił zbrojnych, o składzie osobowym i zadaniach głównych, o siłach zbrojnych w czasie pokoju, o organizacji jednostek wojskowych.

Autor tej pracy, wieloletni pracownik na niwie organizacji wojska oraz wykładowca tego przedmiotu w szeregu szkół i kursów wojskowych, potraktował omawiany temat bardzo szeroko (około 300 stron dużego formatu) i gruntownie, dostosowując jego zakres do programu nauki organizacji w szkołach wojskowych.

Ze względu na wartość tej pracy, p. II wiceminister spraw wojskowych zezwolił na używanie jej w szkołach i formacjach wojskowych.

Podręcznik ten jest konieczny dla wszystkich interesujących się dziedziną organizacji wojska, a już niezbędnym wprost dla oficera.

Palestyna.

Żydzi w Polsce są największem liczebnie zbiorowiskiem żydowskiem w świecie. Że jest ich w Polsce zbyt wielu, rozumieją sami Żydzi — w liczebności tej upatrywać trzeba główne źródło nędzy proletarjatu żydowskiego. To wielkie zbiorowisko ludzkie wystarczyłoby w zupełności, by żydowską siedzibę narodową w Palestynie przemienić w Ziemię Obiecaną.

Palestyna, zdaniem sjonistów, jest krajem o dużej przyszłości gospodarczej. Klimat Palestyny nadaje się do kultury rolnej, ogrodnictwa, winnic. Przemysł ma także tu widoki. Palestyna leży na ważnych drogach handlowych i ma wszelkie dane po temu, by stać się gęsto zaludnioną. Obecnie kraj ten, rozmiarów Belgji, posiada zaledwie 700 tysięcy ludności. Sjoniści są zdania, że ilość ludności w Palestynie można śmiało powiększyć drogą kolonizacji przynajmniej 6 — 7 razy.

Uprawnienia Żydów w Palestynie opierają się na traktatach pokojowych, które włożyły na rząd angielski obowiązek popierania Żydów w stworzeniu narodowej siedziby w Palestynie, mającej dać im pełnię rozwoju kultury narodowej, której brak im od wieków.

Zdaniem p. Nachuma Sokołowa, prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej, dopiero Żydzi wnieśli do Palestyny wyższą kulturę, zwłaszcza rolną, wyzyskując naturalne bogactwa klimatu, które były przedtem niewyzyskane. Żydzi nie narzucają Arabom przewagi i np. w Jerozolimie, mimo liczebnej większości, zrezygnowali z godności burmistrza — z poczucia taktu wobec ludności arabskiej. Nie wypierają też Arabów z ziemi i nie zakładają żadnej kolonji tam, gdzie były wioski arabskie.

Bezpośrednią przyczynę zajść antyżydowskich w Palestynie widzi p. Sokołow w fanatyzmie muzułmańskim ludności arabskiej, rozbudzonym pod wpływem legendy, że Żydzi przygotowują się do zdobycia meczetu Omara, przepięknego zabytku architektury arabskiej, wznoszącego się w miejscu, gdzie stała ongiś świątynia Salomona, a potem Heroda, zburzona przez Rzymian po zdobyciu Jerozolimy. Z świątyni Heroda pozostała część muru (t. zw. Ściana Płaczu), świętość religijna Żydów, a także chrześcijan, gdyż jest to właśnie świątynia, w której działał Chrystus. Świątynia Heroda, wedle wiary żydowskiej, będzie odbudowana, gdy przyjdzie na świat Mesjasz, co jest — jak zaznaczył p. Sokołow — rzeczą wiary i muzyką przyszłości, nie mającą związku z istnieniem meczetu Omara. Jako dowód lojalności Żydów względem innych wyznań przytacza p. Sokołow fakt zgodnego pożycia ludności żydowskiej i chrześcijańskiej w Palestynie i przypomina, że on sam był na audjencji tak u poprzedniego jak i obecnego Papieża z deklaracją bezwzględnej lojalności dla wiary i zabytków chrześcijańskich w Palestynie.

Taka jest opinja sjonistów o Palestynie. Arabowie inaczej o tem myślą. A Anglja? Anglicy myślą dzisiaj, że urzeczywistnienie siedziby żydowskiej jest sprawą bardzo trudną.

A w Polsce? U nas Żydzi terytorjum narodowego, jak Rusini, nie mają. Czy w Palestynie je zdobędą? Czy staną się narodem z własnem państwem? Życzymy im tego. Życzymy im pełni rozwoju kultury narodowej w Palestynie, gdzie jest właściwe miejsce na uniwersytet żydowski, nie w Wilnie.

Na widnokręgu świata.

Polacy na Litwie. Liczba ich wynosi około 200 tysięcy osób. Polacy litewscy są przeważnie rolnikami. Jak wynika z obliczeń Wielhorskiego, w r. 1905 była $\frac{1}{3}$ terytorjum dzisiejszej Litwy w posiadaniu polskiem, jeszcze w r. 1922 przeszło 50 proc. majątków powyżej 80 ha należało do Polaków. Reforma rolna ten stan rzeczy radykalnie zmieniła na niekorzyść własności polskiej.

Szkolnictwo polskie (prywatne) na Litwie jest, jak ciągle donosi prasa, prześladowane przez rząd. Istnieją tam 3 gimnazja, liczba szkół powszechnych wynosiła w r. 1924—30, w r. 1926 spadła do 6, w drugiej połowie r. 1926 wskutek zmiany gabinetu podniosła się do 71, a liczba uczniów wzrosła do przeszło 4.000. W roku 1928-29 w okresie rządów Waldemarasa czynnych szkół było już tylko 22, a liczba dziatwy szkolnej wynosiła zaledwie 544.

Z organizacyj społecznych zasługuje na uwagę „Pochodnia", utrzymująca czytelnie i Teatr Polski w Kownie, dalej Tow. „Oświata" w Szawlach, wreszcie gospodarcza placówka—Kowieńskie Towarzystwo Drobnego Kredytu. Prasa polska liczy 5 czasopism z „Dniem Kowieńskim" na czele. Naczelną reprezentacją Polaków litewskich, którzy w ostatnich wyborach do sejmu przeprowadzili 4 posłów, jest utworzony w r. 1928 przez wszystkie organizacje „Komitet Polski".

Że Polakom na Litwie niedobrze się dzieje, świadczy fakt ostatni, który podaje „Dzień Kowieński":

„W dniu Nowego Roku w kościele w Widziszkach zostało ogłoszone z ambony, że od dnia tego będzie skasowane odczytywanie ewangelji w języku polskim. Zarządzenie takie jest pierwsze od czasu założenia kościoła.

Kościół w Widziszkach został zbudowany w 1853 r. przez marszałka Onufrego Kassko, a więc dochowieństwo nasze powinno wiedzieć, że jeszcze przed powstaniem śpiewano tu po polsku: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie".

W Ameryce członek Kongresu poseł Hamilton Pisha, republikanin ze stanu Nowy Jork, członek komisji spraw zagranicznych, wniósł w Kongresie projekt ustawy, dotyczący przemianowania poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie na ambasadę.

(Baja) Harcerze. Według sprawozdania dyrektora biura międzynarodowego ruch skautowy męski i żeński osiągnął dziś cyfrę 2 miljony 601 tys. 316 członków. Na 5-ej konferencji międzynarodowej w Arrowe Parku było 28 609 skautów.

Najpotężniejsza rzeka na świecie. Pewnego podróżnika naokoło świata, bawiącego w salonie w gronie pięknych dam, zapytała jedna z nich:

— Zwiedził pan cały świat. Jaka jest najpotężniejsza rzeka na świecie?

— Strumień łez pięknej kobiety — odpowiedział podróżnik.

Nikt temu nie zaprzeczył.

W Paryżu krawcy myślą o wprowadzeniu mody długich sukienek. Kobiety protestują ze względów oszczędności i wygody. Dzisiaj kobieta umie przerobić sobie stará kamizelkę męża na elegancką spódniczkę do kostjumu, a na bal idzie przybrana w jedwabny abażur od lampy. Co to będzie, gdy trzeba będzie obliczać na metry ilość materjału na spódnicę, zamiast na centymetry? Nie chcemy zamiatać chodników spódnicą, podczas błota unosić ją w ręce, w której już i tak trzyma się parasol i torebkę. Chodzimy do biur i urzędów, spieszymy się, długa suknia byłaby zbyt krępująca. Protesty słychać wszędzie. A więc długie sukienki na przekór paryskim krawcom nie utrzymają się napewno na codzień, pozostając wybrykiem mody przy toalecie wieczorowej.

MIECZYSŁAW PLESZYŃSKI. 1)

DZIECKO.

Biedna, stroskana matka, po stracie męża, ze smutną rezygnacją westchnęła, kierując wzrok ku niebiosom. Potem przeniosła spojrzenie na małego, dwuletniego syna, obok niej stojącego i patrzącego ze smutkiem na dół, w którym pozostała trumna ze zwłokami ojca.

Pozostali sami na świecie, by wspólnie dzielić dolę ludzką. Dolę ciągłych trosk, niedostatków a może i nędzy. Tak to, już w drugiej wiośnie życia swego, Janek został sierotą.

Zresztą, cóż byłoby w stanie dania możności zrozumienia dziecku, że ojca już nie ma, gdy łzy tych, którzy rozumieją, powodowały li tylko płacz małego, nie mający jednak nic wspólnego z żalem po zmarłym ojcu.

* * *

O zwykłej porze obiadowej, gwizdek fabryczny był też dla Janka znakiem, ze czas już wielki przejść czworakiem przez wysoki próg mieszkania i zdążać czemprędzej na spotkanie rodzica, który w tym czasie spieszył na posiłek. Ojciec, natknąwszy się po drodze na małego syna, z iście rodzicielską pieczołowitością brał go na ręce, uniósłszy przedtem raz i drugi wysoko, wysoko do nieba. Potem usadzał, wygodnie na lewem ramieniu i patrzył w duże, niebieskie oczy syna, gładząc jednocześnie, swobodną dłonią, płowe jego włosy.

Och, jakże Janek był wówczas szczęśliwy, że tato tak go mocno kocha, ściska, gładzi i całuje. Z wdzięczności za to brał ojcowskie długie, także jasne, „ąsi", i wspaniałomyślnie zakręcał je w odwrotną stronę.

I teraz go tato kocha, kocha mocno, chociaż od dni paru już w ziemi leży. Lecz Janek na to nie zważa.

Po każdym popołudniowym gwizdku, malec z dziecięcą gorliwością przepływał (tak mówiła mama) przez duży próg, a na jej pytania, dokąd się wybiera, „iglądać tiati" z dumą odpowiadał. Z tą nieświadomą, a jednak głęboką wiarą szedł, znaną sobie dobrze drogą, w stronę fabryki, na spotkanie ojca. Westchnął, boć tyle już razy nie mógł go spotkać. Raz tylko zdawało mu się, że go tato podnosi w górę na rękach i aż krzyknął z radości, ale cóż, kiedy się zaraz przebudził.

Nieraz wychodził w południe, jak zwykle, i zauważał łzy w oczach matki. Zaczynał sam płakać w obawie, że po tylu doznanych zawodach może i tym razem ojca nie spotkać. I w obawie by się to tym, i następnymi razy nie powtórzyło, jął po drodze głośno ojca nawoływać z myślą, że gdyby go nie widział, to posłyszy.

Ale tato więcej go nie usłyszy.

Janek o tem nie wie, i woła dalej ile tylko dziecięcych sił. Taty jednak niema.

Dochodził tak aż pod mury fabryczne i wołał: „tiaaatio... tiatio!.. gdzie tiatio?!.. — cisza" — ciś na obiad .. tiaaatio!.. tiatio!..

Jakaś tajemnicza, złowroga cisza i taka smutna pustka.

Tato jakby nieczuły, nie odpowiadał na wołania syna. Więcej czułymi okazały się mury fabryki, bo mu odpowiedziały. I słyszał Janek, zupełnie wyraźnie słyszał jak pytały takimsamym, dziecinnym głosikiem, drżącym od łez, cieniutkim: „tiatio!.. gdzie tiaaatio..."

Fakt smutny przekonywał dziecko, ze ojca niema w fabryce. Zwiesiwszy smutno główkę, z żalem zawodu wymawia:

„Niema tiati"... i...

Zatrząsł się Janek z przerażenia. Znowu wyraźnie mury zaszemrały ale tak cicho, że tylko on je usłyszał, jak wymówiły i... uszom nie wierzył: „niema tiati..."

Szczebrzeszyn. D. n.

Podziękowanie.

P. Rejentowi J. Zielińskiemu składam serdeczne podziękowanie za ofiarowaną szpitalowi św. Mikołaja bibljoteczkę dla użytku chorych.

Dr. B. Bogucki.

Ze wspomnień konkursów rolnych O. Z. M. W. w Zamościu w roku ubiegłym.



Poletko konkursowych pomidorów kol. Emilji Adamczukówny z Sitańca.

KRONIKA.

Abonentów, którzy nieregularnie otrzymują pismo, prosimy zawiadamiać nas. Adres redakcji ul. Staszica 12, **tel. 162.**

Zjazd. Zarząd Zamojskiego Oddziału Związku Legjonistów (Zamość Dom Ludowy) zwołuje wszystkich b. legjonistów i b. peowiaków, zamieszkałych na terenie pow. Zamojskiego na 9 bieżącego miesiąca (niedziela) godz. 12 w poł. do sali odczytowej Sejmiku Zamojskiego (kino „Stylowy“) i prosi o stawienie się licznie, niemogących zaś przybyć o zwrócenie się pisemne lub osobiście, w celu zarejestrowania ich do organizacji, do księgarni w Zamościu, ul. Akademicka, obok Starostwa. Tegoż dnia wieczorem tradycyjny „Opłatek Legjonowo-peowiacki“ dla wszystkich uczestników Zjazdu. Wstęp 10 zł. płatnych przy wejściu.

Bal-koncert Korpusu Podoficerów Zawodowych 9 p. p. Legjonów odbędzie się 8 b. m. w salach policji państwowej w Zamościu, pod protektoratem p. pułkownikowej Świąteckiej i p. pułkownika Machowicza. W części koncertowej biorą udział pp. majorowa Lipska, dr. Kozłowska, Rybiński Chmurzyński. Początek o godzinie 20.30.

Ze Stow. Kupców Polskich w Zamościu. Do Komitetu organizacyjnego balu Kupców, mającego się odbyć 1 marca, Zarząd zaprosił pp. Leona Maciurzyńskiego, Adama Wolskiego i Jana Sytę.

Na bal zaofiarował salę w kinoteatrze „Bagatela“ p. Zdzisław Zdziennicki.

Głuchoniemy wędrowiec odwiedził naszą redakcję. Na jego podobiznach, które sprzedaje dla utrzymania się w drodze, jest napis, po polsku i po niemiecku, że nazywa się Bruno Feliks Har, pochodzi z Łodzi, jest skautem Chrześcijańskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy głuchoniemych w Łodzi i Bydgoszczy i odbywa podróż naokoło świata w 10 latach. Nadto okazuje księgę z zaświadczeniami. Odwiedzi zapewne wiele osób w Zamojszczyźnie.

Kosztowny nocleg. Teofila Oszustowa zamieszkała przy Bramie Szczebrzeskiej, zawiadomiła policję, że od 20 do 22 ub. m. nocowali u niej nieznajomi podróżni (mężczyzna i kobieta), którzy, zamiast jej zapłacić za nocleg, skradli jej zegarek damski, wartości 100 zł.

Ci sami podróżni, nie dość że obrabowali swą gospodynię, lecz nawet jej sąsiadce Sewerynie Pikusińskiej zabrali 4 koszule i 2 prześcieradła, wartości 100 zł. A teraz szukaj wiatru w polu — nieznajomych.

Aresztant uciekał. 28 ub. m. posterunkowy Szerment konwojował na rozprawę karną do Sądu Grodzkiego aresztowanego Stefana Sowę. Po skończonej rozprawie po południu, kiedy Sowa i Szerment byli przed gmachem sądu, Sowa próbował uciec. Szerment natychmiast dał za nim strzał ostrzegawczy z rewolweru. Sowa zatrzymał się i pod konwojem posterunkowego powrócił do więzienia.

Drabiniasty wóz wyjechał z nieogrodzonego podwórza domu Nr. 2 ul. Lwowska w nocy z 22 na 23 ub. m., bez koni, gdyż zaprzęgli się do niego złodzieje, których właściciel wozu Zyndel Spisajzen dotychczas szuka. Wartość wozu — 300 zł.

Przywłaszczenie. Mieczysław Wysocki (ul. Lwowska) zameldował policji, że 20 ub. m. młynarz Bolesław Mataczyński, odchodząc od niego, zabrał mu z komory 2 pary bucików męskich, wartości 50 zł.

Kradzieże. Henryk Mazurkiewicz (ul. Lwowska) zameldował policji, że 23 ub. m. z mieszkania skradziono mu ubranie i zegarek wartości 130 zł.

— Florjan Dragan (ul. Ogrodowa) zawiadomił urząd policji, że 23 ub. m. z mieszkania skradziono mu ubranie granatowe, kożuszek czarny i spodnie, wartości 270 zł.

— Feliks Milczuk, zamieszkały przy ul. Okrzei, doniósł policji, że 23 ub. m. z poczekalni szkoły rzemieślniczej skradziono mu kożuszek podbity skórkami czarnych baranków z wierzchem koloru marengo.

Ceny zboża (notowania z 29 b. m.) Żyto 22.50 — 23; pszenica 35.50 — 36.50; jęczmień przemiałowy 21.75 — 22.25; browarowy 24.50 — 2650; owies 16.50 — 17.50; mąka żytnia 35.50 — pszenna 55.50 — 59.50; otręby żytnie 14.00 — 15.00; pszenne 16.00 — 17.00; groch polny — 30.00 — 33.00.

Waluta. Dolar urzędowo 8.86 i trzy czwarte; rubel złoty 4.61 1/2.

Humor zamojski. Burmistrz Ciemnogrodu do pijanego, który słania się na ulicy i daremnie szuka latarni, aby się o nią oprzeć i nie utopić się w bajorze:

— Co pan tu robi?

Pijany: — Walczę z alkoholem.

Burmistrz (do siebie). — Trzeba tu koniecznie założyć towarzystwo trzeźwości.

Kino „Stylowy“ w Zamościu.

Niedziela 2 lutego — „Zagłada Rosji“ wspaniały dramat ilustrujący stosunki i przyczyny rozkładu wielkiego państwa.

Od 3 lutego „Londyn o północy“ w roli głównej wielki tragik srebrnego ekranu Lon Chaney.

Od 6 do 10 lutego wspaniały dramat produkcji Frankofilmu p. t. „Kwiat Wschodu“. Masowe zdjęcia. Walka z arabami. Monumentalna rewja Francuskiej Marynarki wojennej w roli głównej Jacques Catelain.

Kinoteatr „Bagatela“ w Zamościu.

Niedziela 2 luty „Stać, tu Eddie Polo“ sensacyjny dramat.

Od 3 do 6 lutego sensacyjny dramat z życia Dzikiego Zachodu p. t. „Piraci Pustyni“.

Od 6 do 10 lutego przepiękny dramat pełen fascynujących momentów p. t. „Biały Orzeł“ w roli gł. Ken Maynard.

JAGIENKA Z POD LUBLINA. 8

Skaza na słońcu.

(Kartki z pamiętnika).

CZĘŚĆ II-ga.

— Podobno ożeniłeś się niefortunnie, poruczniku? — rzekła, całując mnie czule.

— A tak, trochę...

— Słyszałam, że twoja żona jest w moim wieku?

Pocałowałem ją w rękę.

— Ach! ciociu! gdyby ona była tak jak ty! Rozweselił ciotkę ten mimowolny komplement.

— Taka nieładna?

— I to także. Ale przedewszystkiem gruba, zaniedbana, niesubtelna i wygląda bardziej na klucznicę niż dziedziczkę. Traktuje mnie przytem jak swoją niezaprzeczoną własność! Jednocześnie żal mi jej, bo ja naprawdę tak mało jestem jej!

Westchnęła ciotka.

— Ale dobra jest dla ciebie?

— Owszem, tylko strasznie arbitralna. Upokarza mnie poprostu jej despotyzm.

Ciotka zaczęła mnie całować?

— Mój mały Jasiek! mój chłopczyk biedny! — mówiła mi w same usta. A miała przytem śliczną, białą szyjkę odkrytą, sznurem pereł omotaną i tkliwość w oczach, więc zbudziło się we mnie całkiem niekuzynowskie uczucie.

Otoczyłem ją ramionami.

— Ach! gdyby ona była taką jak ty, ciotuniu moja śliczna! — powtórzyłem, wtulając usta w jej okrągły, nagi karczek.

Całowaliśmy się intensywnie i długo.

Pierwsza oprzytomniała ciotka.

— Ach! ty bachorze kochany! co wyrabiasz? Nie wolno jest rozbudzać uczuć pozbawionych sensu! Ale dziękuje ci za tą chwilę. Nie masz pojęcia jak radosnem jest „wczoraj“, gdy "dziś" — ramiona doń wyciągnie w niekłamanym porywie.

Zakręciła się po pokoju i stanęła przed fotografją Heleny.

—Ach! Lena Giovanni!—rzekła z uśmiechem.

Zadrżałem i zbladłem.

— Ciotuniu ją zna?

— Owszem, nawet osobiście. Przed rokiem bawiliśmy ze stryjem w Ameryce, więc poznałam ją w Chicago.

— Nie wiedziałem o tem... No i cóż? — rzuciłem porywczo.

— No i nic. Mówiła dziwnie spłoniona, że nasze nazwisko ma dla niej niezwykły urok, a w stryju dopatrzyła się podobieństwa do swej jedynej i niezapomnianej miłości. Śliczne stworzenie i nadzwyczaj miłe, ale to nie dla mnie towarzystwo. Jesień traci przy wiośnie!

Dygotałem febrycznie.

— Ciociu, daj mi jej adres! Błagam cię!

Ciotka spojrzała na mnie z uwagą.

— Ty ją znasz i kochasz! — rzekła zdecydowanym głosem.

Milczałem.

— Ach! teraz wszystko rozumiem! — wykrzyknęła. — To ty jesteś do stryja podobny i stąd ten urok nazwiska.

Opowiedziałem ciotce fragment znajomości z Heleną.

Moja śliczna ciotka zamyśliła się smętnie.

— Nie radzę ci rozstawać się z żoną. Narazie twoje uczucie dla Leny nie może być jeszcze zbyt pogłębione, więc nie złamiesz się. Ona zapomni cię z łatwością przy boku któregoś ze swych pięknych kolegów, a twoją żonę nie pocieszy już nic i nikt. Nie znam jej, ale mi ją serdecznie żal. Wiek odbiera prawo do szczęścia, a to jest dramat, którego ty w tej chwili nie rozumiesz. Pomyśl nad tem Jaśku!

Po jej wyjeździe długo dręczyłem się myślą o Helenie. Przypuszczenie ciotki zbudziło we mnie jakąś upartą, rozognioną zazdrość, pragnącą sparaliżować możność pocieszenia się Heleny. Pod tym wpływem ocean wydawał mi się nikłą sadzawką, a brak gotówki — straszakiem dla dziecka. Tymczasem żona, ta niczego nie domyślająca się kobieta, przysyłała mi dwa razy w miesiącu kwoty przewyższające moją umiejętność wydatkowania, czem podawała nową, zatrutą broń memu sumieniu. Wreszcie po długim czasie nieprzespanych nocy, przeplatanych szalonemi wizjami, powziąłem decyzję — mimo wszystko — wytłumaczenia żonie anormalności naszych zaślubin i — starania się u ojca o gotówkę.

(c. d. n.)

GOSPODARSTWO.

Targi Wschodnie w dniach 23, 24 i 25 lutego urządzają swój czwarty z rzędu, doroczny przedwiosenny Ogólno-Krajowy Targ Rolniczo-Nasienny we Lwowie. Tegoroczny Targ Rolniczo-Nasienny z powodu niskich cen zboża i ogólnej depresji gospodarczej odbywać się będzie w warunkach znacznie trudniejszych.

Dobre dojenie. Przez umiejętne dojenie można zyskać codziennie kilka litrów mleka więcej od każdej krowy, a mleczność krowy zwiększyć o parę set litrów w ciągu roku. Najważniejszem jest dokładne wydojenie krów — bo ostatnie krople to szczery tłuszcz, za który mleczarnia dobrze płaci. Czystość przy dojeniu — ważna rzecz, bo brudne mleko ma małą wartość.

Możliwości polskiego eksportu. Firmy zagraniczne pragną importować z Polski następujące artykuły: seradelę, peluszkę, owies biały (dla wyrobu środków spożywczych), drożdże suche, siano oraz pragną nawiązać stosunki z polskiemi fabrykami mąki kartoflanej celem objęcia przedstawicielstwa.

Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, ul. Powiatowa 5 tel. 16-92.

Książki i czasopisma.

„Ziemi“, krajoznawczego dwutygodnika ilustrowanego (Warszawa, Karowa Nr. 31) Nr. 1 zawiera: 1910—1930 (dwudziestolecie istnienia „Ziemi“) — Polska zima — Zwyczaje górnośląskie w wilję Bożego Narodzenia—Koloniści polscy wobec zjawisk geografji fizycznej w Paranie—Wiadomości bieżące—Kronika turystyczna—Z piśmiennictwa—Sprawy Towarzystwa. Nr. 2: O zasadach wydzielania regjonów—Sztuka w ujęciu regjonalnem — O strefy gospodarcze województwa krakowskiego — Materjały krajoznawcze — Rok 1863 na Polesiu—Zamek we Frydmanie—Włóczęgi krajoznawcze opowiadają—Na Spiszu—z tamtej strony granicy—Wiadomości bieżące: Kronika krajoznawcza—Z piśmiennictwa — Sprawy Towarzystwa.

Numery bogato ilustrowane. Prenumerata „Ziemi“ kosztuje rocznie zł 29, półrocznie zł 14.50, kwartalnie zł 7.50. Dla członków P. T. Kr., nauczycielstwa, bibljotek i kółek szkolnych oraz świetlic żołnierskich —rocznie zł 25, półrocznie zł 12.50, kwartalnie zł. 6.50.

„Polska Gospodarcza“. Tygodnik „Przemysł i Handel“, wydawany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, obejmujący całokształt polskich zagadnień gospodarczych, zmienił w 10-ą rocznicę swego istnienia z dniem 1 stycznia b. r. dotychczosową nazwę na tytuł „Polska Gospodarcza“. Pismo nie zmieniło swego charakteru ani zakresu informacyjnego i stanowi dalszy ciąg tygodnika „Przemysł i Handel“, cieszącego się uznaniem wśród sfer gospodarczych.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza że w dniu 17 kwietnia 1930 kwietnia, od godziny 10 rano w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, na zaspokojenie należności Anieli Fryzowskiej, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziałów nieletnich Apolonji i Józefa Kapłonów w majątku nieruchomym. stanowiącym ich wspólną i niepodzielną w równych częściach własność.

Majątek ten położony jest we wsi Łabunie, tejże gminy, pow. Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z 1/4 części osady włościańskiej zapisanej w tab. likw. pod Nr. 36 37 o powierzchni 3 hektary 9611 mtr. kw. ziemi ornej, łąk i lasu, (lasu około 3100 mtr. kw. i łąki około 2613 mtr. kw.) w 12-tu oddzielnych działkach mając przywiązane ku sobie prawa do pastwiska ogólnego wsi Łabunie.

Na osadzie tej znajdują się budynki drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalnych, o 4-ch ubikacjach, w dstanie złym i 2) stodoła w stanie złym.

Majątek ten w zastawie i zierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada. Udziały w majątku każdego z wymienionych dłużników obciążone są w równych częściach spłatą w ogólnej sumie 1821 zł. 58 gr. na rzecz egzekwującej Fryzowskiej, z czego 1470 zł. egzekwowane jest obecnie, zaś 351 zł. 58 gr. płatne po ustaniu dożywocia, oraz dożywociem na 1/5 części osady i budynkach na rzecz wdowy Franciszki III voto Machowej.

Sprzedaż z licytacji każdego udziału oddzielnie rozpocznie się od sumy szacunkowej 3500 zł.

W licytacji mogą brać udział osoby, mające prawo nabywania grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 350 zł. t. j. 1/10 części sumy szacunkowej.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14.I 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że w celu wyegzekwowania na rzecz Hersza Goldblita 2900 zł. i Szoela Goldblita 200 zł. długu z proc. i kosztami, w dniu 15 maja 1930 roku, o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się.

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Jankla Sendera 2-ch imion, syna Dawida i Chai-Liby 2-ga imion z Frenklów, małżonków Culerów vel Zajlerów, stanowiącego ich wspólną i niepodzielną w równych częściach własność.

Podlegający sprzedaży majątek składa się z placu o-powierzchni około 600 mtr kw. położonego w Szczebrzeszynie.

Na placu tym znajdują się następujące zabudowania: 1) dom mieszkalny, murowany, kryty gontem, parterowy od strony rynku, a piętrowy od podwórza, o 8-miu ubikacjach, w tem dwa sklepy, o schodach drewnianych, z bramą wjazdową, murowanemi pod nim piwnicami i strychem, w stanie niżej średnim; 2) dom mieszkalny drewniany, kryty gontem piętrowy o 6 ubikacjach i 2-ch sieniach, ze schodami drewnianemi, balkonem drewnianym oszklonym i strychem, w stanie niżej średnim: 3) komórki drewniane, kryte gontem, przylegające do wyżej wymienionego domu drewnianego, w stanie dobrym; 4) stajnia drewniana, kryta gontem, w stanie średnim; 5) komórki drewniane; 6) obok tych ostatnich spichlerz drewniany, kryty gontem; 7) ustęp drewniany, o 2-ch przedziałach, w stanie złym i 8) parkan drewniany długości 9 m. z bramą wjazdową pośrodku.

Cała powyższa nieruchomość zajmuje objekt czworokątny, zewsząd zamknięty budynkami i parkanem.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Zamościu, oznaczoną hipotecznym Nr. 142, obciążona jest długami hipotecznymi w wysokości 3137 zł. 80 gr. z 8% i kosztami i sumą 891 rb. 60 kop., oraz zaległemi podatkami w sumie 1117 zł. 48 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, dokonanego przez Komornika Sądu Grodzkiego w Szczebrzeszynie w dniu 18 września 1929 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 73620 zł.

W licytacji mogą brać udział wszyscy obywatele Państwa Polskiego przy złożeniu rękojmi w sumie 7362 zł.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 20.I 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania spłat na rzecz Marjanny Kierepa 3003 zł. 33 gr. i Karoliny Kierepa 2828 zł. 33 gr. z kosztami, dnia 17 kwietnia 1930 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Pawła Kierepy.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Udrycze, gm. Stary Zamość, pow. Zamojskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tab. likwidacyjnej miejscowej wsi pod Nr. 26/21, o przestrzeni 11 mrg. 24 prt. ziemi ornej, łąk i lasu, w tem łąki około 1 mrg. i lasu około 1 mrg; i położona jest w 8-miu oddzielnych działkach.

Na nieruchomości tej znajdują się następująco zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalny o 3-ch ubikacjach, w stanie złym, 2) stodoła o 2-ch zapolach, w stanie złym, 3) obora ze stajnią, poddachem i komórką pod jednym dachem, oraz około 20 sztuk róznych drzew owocowych przeważnie zdziczałych.

Nieruchomośc ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowanemi sumami, oraz podatkami w sumię 143 zł. 61 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez czyniącego Komornika w d. 12 czerwca 1929 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15000 zł.

W licytacji mogą brać udział osoby mające prawo nabywania grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1500 zł.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14 I 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Stanisława Bednarza spłaty spadkowej w sumie 5168 zł. 55 gr. i Jana Gnypa długu w sumie 266 zł. z kosztami, dnia 18 kwietnia 1930 roku o godz. 10 rano w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Katarzyny Ciosowej.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Korytków Duży, gm. Kocudza pow. Biłgorajskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likw. pod Nr. 21/22, o przestrzeni 10 morgów 17½ prt. ziemi ornej i łąk i położona jest w 3-ch oddzielnych działkach, mając przywiązane ku sobie prawa do serwitutu leśnego w dobrach Ordynacji Zamojskiej i do ogólnego pastwiska wsi Korytków Duży.

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania drewniane kryte słomą: 1) dom mieszkalny o 2-ch izbach z komorą i sienią, 2) stodoła o jednym zapolu z komorą i 3) dwa chlewy pod jednym dachem.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest spłatami i długami, tudzież podatkiem na ogólną sumę 9634 zł. 48 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądowego w Biłgoraju w dniu 19 października 1928 roku.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 8000 zł.

W licytacji mogą brać udział osoby mające prawo nabywania grunta włościańskie, przy złożeniu rękojmi w kwocie 800 zł.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d, 14 I 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Michała Gomułki 280 dolarów Stanów Zjedn. Ameryki Północnej długu z 8% i kosztami, w dniu 18 kwietnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Antoniego Słomy

Podlegający sprzedaży majątek nieruchomy położony jest we wsi Majdan Sitaniecki, gminy Stary Zamość, powiatu Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. wsi Majdan Sitaniecki pod Nr. 1/1, o powierzchni 8 morgów 10 prt. w 6-ciu oddzielnych działkach, mając przywiązane do siebie prawa serwitutowe na dobrach Ordynacji Zamojskiej.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania gospodarskie: 1) dom mieszkalny, kryty słomą o 5-ciu ubikacjach — w stanie średnim, 2) stodoła drewniana o 2-ch zapolach, kryta słomą, 3) obora ze stajnią pod jednym dachem drewniane, kryte słomą, w stanie złym. Prócz tego znajduje się na tej osadzie około 100 sztuk różnych drzew owocowych.

Wymieniona osada w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej nie posiada, obciążona jest egzekwowaną sumą i spłatą majątkową w kwocie 1600 złotych, wraz z dożywociem na rzecz Marcina Słomy do wspólnego korzystania z pomieszczenia w budynkach, obowiązkiem wydania corocznie temuż słownie po pięć fur drzewa opałowego, po trzy kwintale pszenicy, trzy kwintale żyta i cztery kwintale jęczmienia i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego w dniu 15 września 1928 roku, przez czyniącego Komornika.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 10000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby mające prawo nabywania grunta włościańskie przy złożeniu rękojmi w kwocie 1000 złotych.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości obejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 14.I 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

BROWAR PAROWY
ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ
w Zwierzyńcu n/Wieprzem

Telefon Nr. 15. **Własna bocznica kolejowa.**

Założony w roku 1840. Do czasu wybuchu wojny europejskiej produkcja wynosiła około 10,000 hl. W roku 1915 ustępujące wojska rosyjskie zupełnie zniszczyły browar, tak, że dopiero w roku 1920 po odbudowie i uzupełnieniu inwentarza, rozpoczęto z powrotem działalność. Wyposażono w szereg nowoczesnych urządzeń technicznych, przebudowano poszczególne oddziały, przystosowane do wymogów nowoczesnej techniki. Największe inwestycje włożono w urządzenia fermentacyjne, dzięki temu poprawiła się jakość piwa, które dzisiaj uchodzi w Lubelskiem za najlepsze, jak również produkcja została powiększona. Browar posiada liczny tabor, składający się tak z wagonów kolejowych, jak i samochodów. Zastępstwa browaru znajdują się na terenie całego województwa lubelskiego, jakoteż Małopolski i Wołynia.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa dużej słodowni i powiększenie piwnic składowych.

52—17

„ZIEMIA“ Ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy

PROPAGUJE ochronę przyrody i zabytków.
ZAMIESZCZA wskazówki turystyczne.
PROWADZI stałą kronikę krajoznawczą, turystyczną, konserwatorską i muzealną.
ROZPATRUJE literaturę krajoznawczą i turystyczną.
ILUSTRUJE licznemi zdjęciami fotograficznemi wszystkie artykuły.

20-ty rok istnienia pisma świadczy o jego potrzebie.

PRENUMERATA wynosi 29 zł — rocznie, 7.50 zł — kwartalnie.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Karowa 31, tel. 42-50. Konto P. K. O. Nr 2222.

1—1

Przez Spółdzielczość do dobrobytu Polski

Zapisujcie się na członków Stowarzyszenia, przez co staniecie się współwłaścicielami SPÓŁDZIELNI.

Zapisy po zł. 5 (pięć) na rachunek udziału przyjmują:

Centrala przy cukrowni „Klemensów“
Filja I-a Szczebrzeszyn „Ratusz“
Filja II-a Szczebrzeszyn, ul. Zamojska 19.

10—3

Fabryka Wyrobów Drzewnych
Ordynacji Zamojskiej
W ZWIERZYŃCU

wyrabia

meble gięte, meble stylowe, posadzkę dębową i wykonywuje wszelkie roboty budowlane.

Polski Skład Materjałów Bławatnych
WŁADYSŁAW OGÓREK

POLECA: bostony, gabardiny, korty, szewioty, cajgi, płótna, rypsy, popeliny, crepe de Chine'y, zefiry, szemizy, chustki, jesionki, kapy, obrusy, skarpetki, pończochy i wiele innych towarów oraz duży wybór kołder

Skład zaopatrzony w wielki wybór, ceny konkurencyjne, towar w najlepszym gatunku, sprowadzany bezpośrednio z fabryk, obsługa grzeczna.

Skład mieści się w domu parafjalnym przy ul. Kolegjalnej Nr. 4, naprzeciw kościoła w Zamościu.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

„ZWIERZYNIEC“ TKALNIA ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ
w Zwierzyńcu n/Wieprzem

wyrabia i posiada na składzie:

ręczniki kostkowe i zakardowe, prześcieradła, płótna, serwety z serwetkami w różnych kolorach i gatunkach. Kapy wełniane i bawełniane, pasiaki łowickie i spódniczki. Materjały deseniowe na meble (Szkoła Rzemieślnicza w Zamościu pokrywa nimi swoje wyroby). Portjery, firanki, laufry wełniane i bawełniane. Poduszki w różnych gatunkach. Chodniki.

Miejsca sprzedaży podano na str. 3, w nadesłanych).

WYDAWNICTWA TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ
KSIĘGARNIA ROLNICZA
Warszawa

KSIĘGARNIA — Mazowiecka 10.
KIOSK — Kopernika 30. (gmach C. T. O. i K. R.)
ZARZĄD i BIURO—Nowy-Świat 35.

I. Encyklopedja gospodarstwa wiejskiego.

	Zł
Nr. 46—47. E. Nehring. Cebula i rośliny pokrewne	2.50
Nr. 48—50. Prof. A. Szwarc. Mechaniczna przeróbka drewna	4.80
Nr. 51. M. Trybulski. Kozy.	1.80
Nr. 52—55. Prof. St. Biedrzycki. Maszyny i narzędzia do sprzętu.	6.60
Nr. 56. E. Nehring. Kapusta, kalafiory i inne narzędzia kapustne	2.50
Nr. 57—60 R. Prawocheński. Hodowla, wychów i użytkowanie koni	7.50

Pracownia ubiorów męskich
ROMUALD BYTRY
W ZAMOŚCIU

Dom Kościelny, ul. Przybyszewskiego Nr. 4.

Firma egzyst. od 1909 r

Nowootwarty ZAKŁAD STOLARSKI
w Zamościu
przy ul. Zdanowskiej Nr. 3 (obok posesji WP. Kowerskiego)

Stanisława Sternadla
(długoletniego majstra fabryki St. Iglickiego)

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące j. np.: wszelkiego rodzaju meble stylowe i zwyczajne, całkowite urządzenia wewnętrzne pokoi, biur, sklepów itp.

Roboty budowlane. Posiada meble na składzie.

WYKONANIE BARDZO SOLIDNE. CENY NISKIE.

3—3

Fabryka Powozów i Bryczek
Stanisław GĄSIOROWSKI
w Lublinie, ul. Staszica 5.

Wyprzedaż powozów, bryczek, sani wołyńskich, petersburskich i warszawskich, 1 amerykan mahoniowy na gumach, osie oliwne.

Po cenach zniżonych o 20%.

Z powodu wyjazdu do Kanady
sprzedaje się
10 gospodarstw
z budynkami i inwentarzem żywym-martwym

a 20 mórg, a 10 mórg, a 5 mórg na spłaty 3-letnie, 2700 zł. morga, gotówką z góry 1500 zł. morga, ziemia popielica.

Kol. Oktawin, gm. Mikulicze, pow. Włodzimierz.

Bliższych informacyj osobiście może udzielić Władysław Rykowski w Bubnowie, poczta Bubnów.

Drobne ogłoszenia.

Zastępstwo Ludowego Banku Spółdzielczego we Lwowie z ogr. odp. sprzedaje na długoterminowe spłaty dolarówki i premjówki. Adres przedstawiciela wskazać może Administracja „Słowa Zamojskiego“. 3—3

Rządca-rolnik, kawaler młody energiczny, ze szkołą rolniczą i praktyką, przyjmie posadę od 1 lutego r. b. Wiadomość w Adm. „Słowa Zamojskiego“, dla „Energicznego“.

Rzemieniuk Józef, zam. w Płoskiem, gm. Mokre, rocznik 1902, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość wraz z kartą mobilizacyjną, które unieważnia się. 3—3

Jan Wojtasiuk, zamieszkały w Marcinówce gm. Skierbieszów, pow. Zamość, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, rocznik 1888, którą unieważnia się. 3—2

Sałdaczukowi Romanowi z Borowiny Sitanieckiej skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, rocznik 1905, dowód osobisty, metrykę ślubu i metrykę urodzenia, która unieważnia się. 3—2

WŁAŚCICIELE LASÓW! Jest do sprzedania: KOMPLETNY TARTAK, Lokomobila 28 koni, Trak „Blumwego V 80 c/m“, Piła tarczowa, Strugawka 40 c/m, Kolejki 500 metrów, „Sektor“, Budowa. Państwowy majątek Białka, p. Krasnystaw. 2—1

Powołujcie się na ogłoszenia w „Słowie Zamojskiem“

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20. 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 35 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., [illegible]—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

2078 1250.29.1.30 Druk Sejm. Zamojsk.